

Z ukosa

Pan profesor oburzony...

W Berlinie zachodnim po dziś dzień spotkać można na słupach ogłoszeniowych plakaty z hasłem „Berlin stoi przy ONZ”, rozlepione w związku z obchodzoną niedawno w całym świecie Dniem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

I oto na jednym z zebranych zachodniobermberskich „młodych chrześcijan” padło z sali sformułowanie, czy nie byłoby wskazane, aby do Berlina sprowadzić na stałe władzę ONZ. Między interloperem poruszył więc problem, który od pewnego czasu dyskutowany jest w kołach wielkiej polityki międzynarodowej, w związku z propozycjami radzieckimi zmierzającymi do zneutralizowania Berlina i nadania mu statusu wolnego miasta.

Obecny na zebraniu prof. Friedensburg (CDU) usłyszawszy ową interpelację, uniósł się świętym oburzeniem a następnie powiedział: byłoby to najgłupsze przedsięwzięcie, jakie tylko można sobie wymyślić. Bo proszę: sprowadzenie do Berlina ONZ spowodowałoby neutralizację miasta, czego z kolei domaga się Chrześcijaństwo. Ergo: kto stawia na ONZ — ten stawia na Moskwę. Mało tego, uczestniczące w ONZ narody Afryki i Azji nie znają wcale problemu Berlina. Pragną one wyłącznie pokoju i powierzenie im losu Berlina oznaczałoby zamknięcie całego kramu i spakowanie maratek na dobre. Berlinowi nie wolno snuć pokojowych marzeń. Berlin musi pielęgnować ducha bojowości. ONZ w Berlinie byłaby przeszkodą nie do przeczygnięcia.

I pomyśleć iż „Friedensburg” znaczy w filologicznym tłumaczeniu, „ostoją pokoju”.

ARGUS

Stan gotowości w Indonezji

Minister obrony narodowej i szef sztabu armii indonezyjskiej generał Nasution w rozkazie do armii polecił, by wszystkie oddziały gotowe były w każdym momencie do rozpoczęcia walki z kolonizatorem holenderskim o wyzwolenie Irianu Zachodniego.

Rozkaz ten został ogłoszony po zakończeniu defilady garnizonu w Djakarcie.

Również szef sztabu marynarki wojennej Indonezji admirał Martadinaga w wydanym rozkazie wezwał flotę, by „pozostawała w najwyższej gotowości bojowej” w celu wypełnienia w każdej chwili rozkazu prezydenta Sukarno w sprawie wyzwolenia Irianu Zachodniego.

Podobny rozkaz wydany został również do oddziałów policji indonezyjskiej. (PAP)

Czombe nadal lawiruje

Oświadczenie rządu centralnego

Premier centralnego rządu kongijskiego Adoula w orędziu świątecznym do narodu oskarżył marionetkowego prezydenta Katangi Czombego o naruszenie przyrzeczeń danych w czasie rozmów w Kitona. W momencie gdy tylko Czombe wrócił do Elisabethville — stwierdził Adoula — nie mógł wytrzymać, by raz jeszcze nie złamać danego słowa. Choć w Kitona podpisał on 8-punktową deklarację uznając tym samym władzę rządu centralnego nad Katangą, obecnie robi wszystko, by nie wypełnić złożonych przyrzeczeń.

W ten sposób — podkreślił premier Adoula — Czombe bierze na siebie odpowiedzialność za udaremnienie nowej próby rozwiązania kryzysu katangijskiego środkami pokoju.

Komunikat o rozmowach Kennedy — Macmillan

W piątek późnym wieczorem opublikowany został komunikat końcowy jako finał dwudniowych rozmów prezydenta USA Kennedy'ego z premierem W. Brytanii Macmillanem.

Jak wynika z pierwszych relacji amerykańskich agencji prasowych, główna decyzja powzięta na Bermudach dotyczyła zapowiedzi „przygotowań do wznowienia przez USA i W. Brytanię doświadczeń nuklearnych w atmosferze” przy czym sprawa ta jest przedmiotem „rozwadnego planowania”. Równocześnie obaj mężowie stanu wspominają o potrzebie rozbrojenia.

Prezydent Kennedy i premier Macmillan ogłosili, że ambasador USA w Związku Radzieckim ma podjąć wstępne kontakty w sprawie „sondażu na temat Berlina”. Powtarzają oni przy tym nieokreśloną tezę, że celem sondażu jest zbadanie, czy istnieje „rozsądna podstawa” do rozmów.

W kwestii Kongo obaj mężowie stanu wyrazili zadowolenie z rozmów Adoula i Czombem, zachęcając ich do osiągnięcia porozumienia. (PAP)

200 osób zginęło z zima w Indiach

Północne rejony Indii nawiedziła fala zimy. Według dotychczasowych doniesień zginęło około 200 osób. W samych tylko stanach Uttar, Pradesz i Bihar w wyniku zimy zmarło na śmierć około 180 ludzi.

Setki osób z objawami odmrożeń umieszczono w szpitalach. Władze indyjskie poleciły otworzyć szkoły, świątynie i wszelkie dostępne budynki, w których mogliby ludzie schronić się przed zimą.

Ofiara fali zimy padła również tysiące zwierząt przede wszystkim ptaków. (PAP)

jowymi. Adoula oskarżył następnie również władców „Union Minière” oraz inne obce siły o popieranie Czombego i udaremnienie wszelkich kroków zmierzających do wypełnienia rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Kongo.

Korzystając z chwilowego przerwania ognia w Katandze, Czombe sprowadza pomoc wojskową z zagranicy przy jawnym poparciu władz brytyjskich. Jak podał sekretarz ONZ, 48 samochodów wojskowych wyposażonych w karabiny maszynowe i obsadzonych europejskimi najemnikami, przekroczyło granicę między Kongiem

Wyrósł konkurent „Stomila”

Na poddębickich łęgach wybudowano jeszcze w 1938 r. zakład — filię „Stomila”. Posiadał wtedy jedną halę i produkował 360 opon dziennie. Dzisiaj Zakłady Przemysłu Gumowego „Dębica” produkują cztery razy więcej od „Stomila”. Filia przerosła matkę.

Intensywna, trwająca od roku 1951 rozbudowa tych zakładów, uczyniła z nich jedne z najnowocześniejszych i największych w kraju. Już w 1964 roku „Dębica” przejęła monopol na produkcję opon, detek motorowych i rowerowych. Rocznie będzie tego 9 mln. sztuk. W ostatnim roku 5-letniej produkcji opon samochodowych wyniesie, po zakończeniu podstawowych inwestycji, ok. 2.300 tys. sztuk.

W tym kontekście prawidłowa gospodarka materiałami i surowcami nabiera specjalnego znaczenia. Zakłady podnoszą systematycznie zawartość kauczuku syntetycznego w swoich wyrobach zmniejszając tym samym zapotrzebowanie na importowany kauczuk naturalny. Zawartość tego ostatniego zmniejszy się z 39 proc. w br. do 36 proc. w 1962 r. Prawie 5 mln. złotych oszczędności daje wprowadzenie cięższego kordu do produkcji opon motocyklowych. Prawie 800 tys. zł uzyskuje się przez zastąpienie używanej w procesie produkcyjnym stearyny, krajową frakcją mydlaną. Do załogi wystosowano specjalną ankietę z pytaniami, dotyczącymi dalszej poprawy gospodarki materiałowo-surowcowej.

ZP Gum. „Dębica” wprowadza

a Federacją Rodezji przybywając na terytorium Katangi.

W związku z tym sekretarz generalny ONZ U Thant przesłał ostry protest do rządu brytyjskiego.

Do Paryża przybył „minister spraw zagranicznych rządu” Katangi, Kimba. Po 48-godzinnym pobycie w stolicy Francji i przeprowadzeniu rozmów z urzędnikami francuskimi ministerstw spraw zagranicznych i obrony, Kimba udał się do Brukseli.

Do Paryża przybyła również grupa wyższych oficerów katangijskich rekrutujących się spośród białych najemników.

Jak się przypuszcza, pozostaje to w związku ze staraniami o nową pomoc wojskową dla kilku Czombego, który mimo podpisania deklaracji w Kitona, nie zamierza rezygnować z dalszej walki o secesję Katangi. (PAP)

dą do produkcji w r. 1962 nowe asortymenty ogumienia. Będzie to możliwe m. in. dzięki sprowadzeniu najnowocześniejszych półautomatów i automatów do produkcji opon. Całkowity koszt rozbudowy zakładów wyniesie 652 mln. zł. Dzięki rewizji nakładów inwestycyjnych oraz intensyfikacji produkcji w oparciu o wykonane już obiekty uzyska się dodatkową produkcję wartości przeszło pół miliarda zł za całą 5-letkę.

Zakłady posiadają osiedle mieszkaniowe, kawiarnię i restaurację, tereny sportowe z parkiem rekreacyjnym, w przyszłym roku zakończy się budowę klubu fabrycznego. (hwl)

Znów wypadek na przejeździe

25 bm. wieczorem nastąpił pod Łęczycą tragiczny wypadek. Autobus wiozący 45 osób wracający z przedstawienia teatralnego w Łodzi zderzył się na niestrajonym przejeździe kolejowym w miejscowości Wróblew z jadącym pociągiem towarowym. W wyniku gwałtownego zderzenia autobus został rozbity. Kierowca i jego pomocnik ponieśli śmierć na miejscu. 8 osób zostało ciężko rannych, pozostałe odniosły lżejsze obrażenia. Dochodzenie w sprawie ustalenia przyczyn wypadku trwa.

Sanki, narty, łyżwy królowały podczas świąt

Dawno nie mieliśmy tak mroźnych (może trochę za bardzo) i obfitych w opady śnieżne świąt jak obecnie. Wykorzystają je skwapliwie amatorzy sportowej rozrywki.

Największe powodzenie miały saneczki. Na placach, sportowych ulicach a szczególnie na zboczach licznych wzniesień wraz z młodymi „używali” starsi dokonując zjazdów, naszym mistrz świata — Wojnar na krynickim torze. Wesół rozgardiasz panował w lasu na Malcie, Gołecinie i wysłużonej „Teatralce”. Nie pauszowali też miłośni-

cy desek. Wielu amatorów białego szaleństwa stanęło do pierwszych treningów. Odnosi się to przede wszystkim do młodzieży, która jak w latach poprzednich, zamierza startować w tradycyjnej imprezie narciarskiej organizowanej przez redakcję „Głosu” i Federację Sportową „Budowlani”. O ile warunki śniegowe dopiszą wyścigi dla najmłodszych odbędą się w trzeciej dekadzie przyszłego miesiąca względnie w pierwszych dniach lutego.

A więc pamiętajcie o jak najlepszym przygotowaniu do tych zawodów!

W nie mniejszym stopniu zająwają rozkoszy łyżwiarze. Niestety, wiele lodowisk nie było czynnych. Widocznie nie wszystkim gospodarzom chciało się usunąć z lodowej tafli nagromadzonej masy śniegu. Stosunkowo największy ruch panował na lodowiskach Warty i AZS-u. Należy przypuszczać, że w ciągu najbliższych dni a może godzin pozostałe przygotowane lodowiska zostaną udostępnione dla amatorów łyżew.

Zima przyszła szybko, lecz również szybko może zniknąć. Wykorzystajmy więc okazję mroźnych a także słonecznych dni.

Obraz naszej relacji nie byłby pełen, gdybyśmy nie wspomnieli o zawsze popularnym kuligu i żeglarskiej na lodzie — bojerach. Na Kiekrzu bojerzy gotowe są do wyścigu z wiatrem, który jednak był za słaby. Z kuligiem musimy zaczekać na dalsze opady śniegu i nieco łagodniejszy mróz. Przy 15-20 stopniach poniżej zera, nasi najmłodsi podświadują „Hu, hu, ha — nasza zima zła”...

W południowej części Wielkopolski, za Ostrowem oraz w okolicach Turka, Konina i Kola rozległy się charakterystyczne dzwoneczki. To gospodarze zapragnęli do snu swoje rumaki, rażno uwijając po śnieżnym łańcuchu.

„Koziołki”

4, 9, 17, 32, 40

Toto - Lotek

W konkursie Toto-Lotka na dzień 24 bm. wylosowane następujące dyscypliny sportowe: jazda fig. na lodzie — nr 11; tucznictwo — nr 17; skoki do wody — 32; szermierka — 40; wioślarstwo — 46; żeglarsko — 48 oraz dyscyplina dodatkowa tenis — 44.

Wierny sobie

Wiemy jednak z jego własnej książki „Beifehl im Widerstreit”, iż latem 1943 roku szukał wytchnienia od ciężkich obowiązków przybocznego sztabowca Hitlera buszując z fuzją w rękę po lasach w rejonie Kętrzyna. Ale nie strzelał. „Zbyt kocham — usprawiedliwiał się zdziwionym kolegom po fachu — zwierzęta”.

Ale być może właśnie po powrocie z tego bezkrwawego polowania do hitlerowskiego „wilczego gniazda” nadat niedługi telegram do Grupy Armii Srodek, będący wyrokiem śmierci dla ponad 100 mieszkańców wsi Stawnoje — w tym wielu kobiet, starców i dzieci. Mieli zostać straceni w ramach akcji odwetowej za udaną operację parafantów radzieckich skierowaną na węzeł kolejowy o takiej samej nazwie — Stawnoje.

Jak to wyznał w czasie wojny bieżnienny chłopiec z warszawskiego getta — „Chciałbym być psem; do psów hitlerowcy nie strzelają”.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Heusinger (1)

Z miłości do zwierząt

Być może zwolennicy fatalistycznej teorii „dziedzicznych obciążeń” będą tłumaczyć bynajmniej nie militarystyczny rodowód głównego bohatera naszych historycznych repertoriów pomyłką bociana popelnioną w dniu 4 sierpnia 1897 roku. Nie wierzymy jednak w tego rodzaju usługi pożytecznego skądinąd plaka. Dlatego nie sądzimy, by trzeba dopatrywać się czegoś nadzwyczajnego w fakcie, iż niejaki Adolf Heusinger ujrzał światło dzienne nie w komnacie jakiegoś zamku junkierskiego, a w drobnomieszcząmskim domu profesora gimnazjalnego z brunświckiego miasteczka Holzminden.

Sny o wojskowej karierze

Cóż bowiem z tego, że urzędujący jeszcze po dziś dzień szef sztabu generalnego NATO nie pochodzi z rodziny rycerskiej szczytującej się tym, iż wojskowe ziemiosło przechodziło pokoleniami z ojca na syna? Że — jak podkreślają to urzędowi biografowie „najwybitniejszego stratega wolnego Zachodu” — jego protoplaści musieli zadowalać się znacznie mniej cenionymi karierami pastorałów, leśniczych i nauczycieli. Może właśnie dlatego dręczyły młodego Adolfa sny o karierze wojskowej. Tym bardziej ułaskawionej, że zgodnie z poglądami Schulmeistera z Holzminden, właśnie zawód wojska mógł być jedyną ostoją i nadzieją prawdziwych Niemców.

Czyż wobec coraz bardziej narastającej w miarę upływu lat fali robotniczego „mottochu”, nie powinny stać się jędnaszym przykazaniem kłódce „wiernego cesarza” i Boga, poza tym „Wojna jest naszym żywiołem”.

słowa uwielbianego Bismarcka: „Tylko żołnierz poradzi sobie z demokracją!” I czyż wielki cesarz Wilhelm I — ten właśnie, pod którego berłem zostało utworzone po zwycięstwie nad znieprawionymi Francuzami Święte Cesarstwo Narodów Niemieckiego — nie wypowiedział już w swej młodości równie proroczych słów: „Nic nie jest dla nas tak groźne, jak długi pokój!”

Co prawda młody Adolf gorącym uwielbieniem darzył również zawód swego stryja leśniczego. Było jednak coś, co w entuzjastycznie wakacyjnych przygodach na łonie natury mroziło marzenia o tym właśnie tradycyjnie rodzinnym — poza kapłańskim i nauczycielskim — powołaniu: leśniczy musiał być również myśliwym; musiał zabijać zwierzęta i ptaki.

Młody chłopak nie przeżywał też próby pierwszych samodzielnych odstrzałów. Przesłał korzystać z dawanej wielkodusznie przez stryja fuzji. W kilkadziesiąt lat później wyznał sentymentalnie:

„Byłem tylko przez bardzo krótki czas terminującym myśliwym. Ale bezkrawym łowcą jestem z wielką pasją jeszcze dzisiaj. Kocham ptaki.”

Jeder Schuss — ein Russ

Tak oto skończyły się rozterki. Zwłaszcza, że przy spłamionej krwią zwierząt rodzinnej fuzji coraz większym blaskiem jaśniał w wyobraźni kilkunastoletnia niedostępny dolychny Heusingerom miecz. Awansowany w młodzieńcza za swe zasługi do ran-

gi dyrektora gimnazjum ojciec, entuzjastycznie się modną wówczas książką o przyszłej wojnie, w której generał von Bernhardt dowodził:

„Jeśli chcemy zapewnić naszemu narodowi miejsce w świecie, jakie się mu należy, musimy zautać naszemu mieczowi... Siła jest zarazem najwyższym prawem, a spory prawne będą rozstrzygane przez miernik siły — przez wojnę, która rozstrzyga biologicznie zawsze słusznie, gdyż jej rozstrzygnięcia wypływają z istoty rzeczy.”

Jeśli tego rodzaju metafizyczne wywody nie były jeszcze w stanie przekonać szesnastoletka, spieszyła na pomoc lektura dla starszych, chłopięca „Jungdeutschlandpost”:

„Wojna jest najwznioślejszym i najświętszym przejawem działalności ludzkiej. I dla nas wybiła radosna godzina walki.”

W półtora roku od wydrukowania owej zapowiedzi, Heusinger — senior mógł już gwałtownie swym uczniom: „Wybiła radosna godzina walki!” Adolf, korzystając z okolicznościowej owoacji, skandował odjeżdżającym „na wycieczkę do Paryża” żołnierzom bynajmniej nie sentymentalne: „Jeder Schuss — ein Brit, jeder Stoss — ein Franzos, jeder Schuss — ein Russ!” (Co krok — to Brytyjczyk, co cios — to Francuz, co strzał — to Rosjanin.)

Początki kariery

Jednak wojna nie okazała się wycieczką. W związku z tym — wbrew oświadczeniu cesarza Wilhelma II, że „nim opadną liście z drzew, moje zwy-

cięskie wojska powrócą do ojczyzny” — wiosną 1915 roku Adolf odważył się na wojenną maturę i pełnego majowego dnia przywdział wymarzony mundur. Został kadetem turyngijskiego pułku piechoty nr 96. Po 6-tygodniowym przeszkoleniu na poligonie Döberitz, znalazł się na froncie. Jeszcze jako chorąży wstąpił się udziałem w rzezi pod Verdun. Okupił jednak Żelazny Krzyż II klasy ciężkimi ranami. Leutnantowi Heusingerowi, dowódcą nad Sommą i pod Arras plutonem, potem kompanią, za dalsze zasługi dodano I klasę. Ale jesienią 1917 roku pierwszy akt wojskowej kariery pierwszego z Heusingerów przerwali przedwcześnie Anglicy. Znalazłszy go z ciężkimi ranami na jednym z pobojowisk Flandrii, wypuścili dopiero w grudniu 1919 roku. W rok po kapitulacji militarystyki niemieckiej.

Nil desperandum

Jeśli nawet w wyniku gorzkich rozważań za drutami obozu jenieckiego doszedł do wniosku, iż wobec pogromu armii niemieckiej powinien jednak pójść w ślady stryja leśnika, po powrocie do Niemiec szybko zarzucił plany studiów. Z entuzjazmem wystąpił opowiadać o tym, jakoby niezwykła w polu armia nie spełniła swej misji dziejowej jedynie na skutek ciosu w plecy zadanego przez zdrańskich marksistów. Zaczął wierzyć w możliwość odbudowy sił militarnych i terytorialnej potęgi prawdziwych Nie-

W rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Komu i dlaczego się nie podoba?

Rzecz tym bardziej godna uwagi, jako że w okresie międzywojennego dwudziestolecia obce z konkurujących między sobą orientacji politycznych ówczesnych władców Polski toczyły nieprzebiegającą w środkach rozgrywkę o przywłaszczenie sobie zasług spiritus movens czynu 27 grudnia, sam czyn był jednak spychany w cień zapomnienia i lekceważenia. Dopiero władza ludowa podniosła uczestników tej walki do rangi narodowo-wyzwoleńczej do rangi zasłużonych obywateli niepodległej Ojczyzny. Dopiero na wniosek polskich komunistów stanąć ma w Poznaniu pierwszy w tym mieście pomnik Powstańców, zarazem zaś chwalebny ich będzie głośił oddany dziś do użytku najpiękniejszy spośród szkolnych pomników Tysiąclecia wzniesiony wśród murów historycznej stolicy Polski.

Komu się to nie podoba? Oto trzy lata temu jedno z zachodniopolskich pism odwetowych zatytułowane — o dziwo — „Wahrheit” zamieściło następujący komentarz do ówczesnych obchodów rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

„W Poznaniu, drogim sercu każdego Niemca, mieście rodzinnym Hindenburga, odbyły się ostatnio huczne obchody czterdziestych rocznicy tzw. Powstania Wielkopolskiego. Jak wiadomo, w końcu 1918 roku bandy polskich szowinistów zorganizowanych i uzbrojonych na terenie ziem b. Królestwa Polskiego, wykorzystując trudną sytuację Rzeszy niemieckiej, objętej właśnie trąbiącą walką

Rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego stała się chyba najbardziej serdecznie znaczącą datą historyczną kalendarza naszej dzielnicy. Warto jednak zwrócić uwagę: właśnie dzięki inicjatywie leninowskiej partii polskiej klasy robotniczej, żywa pamięć o narodowo-wyzwoleńczej walce lat 1918—1919 jest już nie tylko udziałem grona samych weteranów lub ich najbliższych. Jest konsekwentnie zaszczepiana i troskliwie pielęgnowana wśród najszerszych mas społeczeństwa.

wywołaną przez działającą w Niemczech polską komunistkę Różę Luksemburg i wtargnęły na teren Provinz Posen. Ponieważ akcja ta znalazła poparcie części nienawidzących Niemcy polityków zwycięskiej Ententy, polskim bojówkom zasłanym przez miejscowe elementy antypaństwowe udało się opanować gwałtem sporą część przygranicznych ziem naszej niemieckiej Ojczyzny (...).

Rocznice obchody grabieży Provinz Posen zostały wkomponowane w prowadzoną energicznie przez warszawski reżim komunistyczny i zakrojoną na szeroką skalę akcję fałszowania historii i uniemożliwiania powrotu do dawnego współżycia niemiecko-polskiego na terenach naszych kresów wschodnich.”

Takie właśnie przedstawienie dziejów Powstania Wielkopolskiego, bynajmniej nie jest oryginalnym pomysłem „Wahrheit”.

Po prostu powtórzyła ona w roku 1959 tezy szerzone przez rewizjonizm niemiecki jeszcze w 1919 roku. Również ówczes-

sne władze niemieckie traktowały ziemie oswobodzone czy niem powstańczym za nadal podległe legalnemu zwierzchnictwu państwa pruskiego i nazywały je w oficjalnych dokumentach „terenami kresów wschodnich pod polską władzą” (Ostmarkengebiete im polnischen Machtbereich). Przedstawiały też że owe „zrabowane ziemie niemieckie” zostały napadnięte przez rząd polski w Warszawie. Zarazem działały rewizjonistycznie na stanowiskach rządowych, głosili tezę o konieczności zrewidowania efektów czynu powstańczego. Przykładowo: jeden z rezydujących jeszcze wówczas w Poznaniu urzędników pruskich, radca von Bittvinski pisał w swym raporcie dla Berlina, iż:

„Doświadczeni bojownicy o niemieckość będą musieli rozpocząć od nowa robotę i wyteńczyć siły by usunąć i naprawić skutki przemian (spowodowanych powstaniem)”.

Mimo woli przypomina się dzisiejsza formuła używana przez polityków zachodniopolskich: „niemieckie obszary wschodnie pod polską administracją”. Ich wypowiedzi — w rodzaju adenaurewskiej — „potrzebujemy ponownie skolonizować nasz Wschód”.

Istnieje więc ścisły związek pomiędzy antypolskim rewizjonizmem z lat 1919—1939, a jego współczesnym wydaniem. Tak jak po roku 1919 imperiaлизм niemiecki dążył nie tylko do odzyskania tych „niemieckich ziem”, które zostały wyzwolone na skutek narodowo-wyzwoleńczej walki zbrojnej mas ludowych ziem byłego zaboru pruskiego (jakżeż bowiem było w 1939 roku?), tak, i obecnie dąży nie tylko do zrewidowania granicy na Odrze i Nysie.

Wreszcie gwoździ prawdy: w jednym miejscu ma rację odwetowa „Wahrheit”. Powstanie Wielkopolskie miało rzeczywiste dlatego szanse stania się pierwszym i jedy-

nym — jak wykazały późniejsze lata — zwycięskim ruchem insurekcyjnym w dziejach naszych walk narodowo-wyzwoleńczych, ponieważ wybuchło w szczególnie korzystnej sytuacji międzynarodowej. Generalnie rzecz biorąc — określonej przez Rewolucję Październikową. Szczegółowo rzecz rozpatrując — sprzyjającej uzyskaniu przez Wielkopolan upragnionej wolności, ponieważ właśnie trwało w Berlinie rewolucyjne powstanie „Spartakusa”. Ono to właśnie, wiążąc na przełomie lat 1918—1919 główne siły reakcji pruskiej, ułatwiało pierwsze sukcesy Wielkopolan, które doprowadziły do tak szybkiego wyzwolenia ziem wielkopolskich po Chodzieży, Zbąszczy i Rawiczu. Natomiast po utopieniu we krwi ruchu rewolucyjnego Niemiec, nie już nie stało na przeszkodzie, by te same bagnety skierować w serca Wielkopolan. Właśnie wzduż linii frontu osiągniętej w pierwszej fazie Powstania Wielkopolskiego — a więc wówczas, kiedy walczyli jeszcze niemieccy sojusznicy — przebiegała na okres 20 lat zachodnia granica Polski.

I w tym wypadku nasuwa się analogie. Optymistyczne. Dziś już reakcja niemiecka nie jest w stanie zniszczyć sił rewolucyjnych Niemiec. Tym bardziej że na jednej trzeciej terytorium Niemiec istnieje i krzepnie państwo tych sił — Niemiecka Republika Demokratyczna. Że owe sojusznicy w Polsce — już nie tylko obiektywnie ale nawet ustrojowo Niemcy, skutecznie przeciwstawiają się próbom powtórzenia roku 1919.

Nietrudno więc odpowiedzieć i na drugie pytanie: dlaczego tak bardzo nie podobają się komentatorowi „Wahrheit” obchody Powstania Wielkopolskiego?

Ponieważ są sprzeczne z tezami rewizjonizmu niemieckiego o importowanej tylko do Warszawy polskości Poznańskiego. Ponieważ zarazem przyczyniają się do odebrania jakichkolwiek szans cofnięcia historii do okresu kiedy „współżycie niemiecko-polskie kształtowane na zasadzie stosunku pana do niewolnika”. Ponieważ wreszcie są dobrą okazją do przypomnienia, że walczący o wolność Polacy i Niemcy mają wspólnego wroga.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Gdzieś w Afryce

Polacy za granicą

Dwa koncentryczne kołeczka i małe napisy niełatwo bez lupy odszukać na mapie olbrzymiego kontynentu afrykańskiego. Ale jedna katastrofa lotnicza sprawiła, że z dnia na dzień Ndola zdobyła sobie na całym świecie tragiczny rozgłos. Jej nazwa zjawiała się w komunikatach radiowych, w tytułach depesz i komentarzy prasowych, a potem w podpisach pod fotografią załogowych resztek rozbitej i spalonej maszyny w gęstwie afrykańskiej dżungli. A tu nagle: — Trzciński. Wincenty Trzciński. Przyleciałem z Ndoli. Uszom się wprost wierzyć nie chce. Dokąd też ta wojna Polaków nie zanosła!

Bo gdyby nie wojna, p. Wincenty Trzciński zapewne nadal prowadziłby swoją znaną kancelarię adwokacką w Poznaniu, przy pl. Wolności 14a — nad znaną przed wojną „Hungarią”. Globotroterem stał się z konieczności. Należał przed wojną do kręgu najczynniejszych działaczy Polskiego Związku Zachodniego — był prezesem na obwód poznański. A legitymacja PZZ — wiadomo — była przepustką do osławionego Fortu VII. Kiedy więc zorientował się, czego może oczekiwać, ruszył wraz z rodziną w długą drogę przez Węgry i Bałkany do Turcji. Ostatecznie żona wraz z córeczkami wyładowała na Cyprze, a p. Trzciński — w Brygadzie Karpackiej.

Pod Bengazi był ciężko ranny i nie mogłem już wziąć udziału w kampanii włoskiej. Doszłusował więc p. Trzciński do rodziny i wraz z bliskimi wywakuowany został do Rodezji, gdzie tymczasem powstała już dość liczna kolonia polska, tu bowiem dla wielu rodzin uchodźczych była meta długiej wędrówki.

Planowali, że Rodezja będzie dla nich miejscem tymczasowego postoju. Zanim się jednak wojna skończyła, i zagospodarowali. Po wojnie dołączyło jeszcze około 600 Polaków z Anglii. Wszyscy oni po zdemobilizowaniu przeszli przez szkolenie zawodowe i stali się doskonałymi fachowcami.

Na początku fala wojenna — mówi p. Trzciński — przyniosła tu również trochę szumowin, ale to szybko spłynęło. Polacy w Rodezji cieszą się bardzo dobrą opinią. Gdy przedsięwzięci słyszeli słowo „Polish” — już nie pytają o żadne referencje i zaświadczenia z pracy. To słowo jest najlepszą rekomendacją. Bo też Polacy wyróżniają się zarówno pracowitością, jak inteligencją.

A czy Polonia utrzymuje związki z krajem? — Proszę pana, niemal wszyscy przyjeźliśmy obywatelstwo brytyjskie, bo bez tego życie w Afryce byłoby bardzo utrudnione. Ale serca nasze pozostały polskie. Już w 1947

ANTONI SPANDOWSKI

Konkurs na montaż literacki

Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu i Zarząd Oddziału Poznańskiego Związku Literatów Polskich ogłaszają konkurs otwarty na repertuar dla amatorskich teatrów poezji.

Celem konkursu jest uzyskanie wartościowego artystycznie oraz ideowo zaangażowanego repertuaru dla użytku amatorskich teatrów poezji w postaci montażu, nadającego się do inscenizacji.

Konkurs obejmuje następujące działy: montaż z tekstów własnych publikowanych i nie publikowanych oraz montaż z tekstów obcych.

Utwór konkursowy powinien uwzględniać przede wszystkim tematykę współczesną np. przemiany społeczne, kulturalne i gospodarcze dokonywane w Polsce Ludowej, walkę o pokój, walkę wyzwolenia ludów kolonialnych itd. Realizacja sceniczna nadesłanych montażów nie powinna przekraczać 45—60 minut.

W konkursie, obok członków Związku Literatów Polskich, mogą również wziąć udział osoby nie zrzeszone w związkach twórczych.

Termin składania prac upływa 15 marca 1962 r. (także dla prac nadsyłanych pocztą).

Prace, opatrzone godłem, na leży nadsyłać w 3 czytelnym maszynopisach wraz z dołączoną zamkniętą kopertą opatrzoną tym samym godłem i zawierającą nazwisko, imię i adres autora, pod adresem: Zarząd Oddziału Poznańskiego Związku Literatów Polskich, Poznań, Noskowskiego 24. Na kopercie należy zaznaczyć: „Teatr Poezji”.

Za najlepsze prace przewiduje się następujące nagrody: I nagroda — 6.000 zł, II nagroda — 3.000 zł, III nagroda — 2.000, oraz 3 wyróżnienia po 1.000 zł.

Jury konkursu zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w podziale nagród. W skład jury wejdą: 2 przedstawiciele Wydziału Kultury Prezydium

22 listopada 1939 roku Gestapo rozstrzelało 53 Żydów mieszkających przy ul. Nalewki 39 w Warszawie za rzekomo „karygodne” zachowanie się w czasie i po zabójstwie polskiego policjanta, oraz zranieniu drugiego przez zawodowego przestępcę Pinkusa Jankla Silberberga. Była to pierwsza w Warszawie i w Polsce akcja odwetowa okupanta, dokonana na ludności żydowskiej.

27 grudnia 1939 roku, na długo przed świętem, policjanci niemieccy z 2 i 3 kompanii VI batalionu 4 pułku policji porządkowej, zamordowali w Wawrze 107 obywateli polskich w wieku od lat 15 do 70.

Była to pierwsza w Warszawie i w Polsce masowa egzekucja dokonana na ludności polskiej.

Oto wyciąg z materiałów Najwyższego Trybunału Narodowego, który sądził Józefa Meisingera, dowódcę Gestapo i SD na dystrykt warszawski, oraz Maksa Daumme, szefa wydziału policji bezpieczeństwa, bezpośrednio odpowiedzialnych za zbrodnię wawerską.

„Dnia 26 grudnia 1939 roku w godzinach wieczornych do restauracji Władysława Bartosza przybyli dwaj podoficerowie stacjonującego w Wawrze tzw. Baubatalionu (batalionu budowlanego) w towarzystwie polskiego policjanta i zażądali od obecnych w lokalu dwu osobników wy-

padku dowództwo 4 pułku policji porządkowej (Ordnungspolizei) w Warszawie, żądając niezwłocznego wkrócenia i energicznej akcji represyjnej.”

Akcję rozpoczęto około godziny dziesiątej wieczorem. Policja wyciągała mężczyzn z mieszkań, niejednokrotnie w bieleńcu, zatrzymywała ich na ulicach, chwytając na dworcu. Przed dom przy ul. Drugiej Poprzecz-

nej, do siedziby komendatury placu, spędzono paruset mężczyzn, którzy czekali na przesłuchanie wiele godzin przy 20 st. mrozu. Wzywani kolejno przechodzili między szpalerem żołnierzy, z których każdy kopał lub uderzał prowadzonego pięścią, kijem, kolbą karabinu. Przed wejściem do pokoju podstawiano im nogi w ten sposób, że padali przed stół, przy którym zasiadali oficerowie policji niemieckiej. Przesłuchiwanie odbywało się w tempie błyskawicznym. Pytano jedynie o imię, wiek, zawód. Po ukończeniu „przesłuchania” — zbawianych wyprowadzono, a przezwiedzanych schodzono na podwórze, gdzie stłoczeni oczekiwali decyzji o swoim losie. Po upływie paru godzin major Hase odczytał „wyrok” skazujący wszystkich na karę śmierci...

W drodze na stracenie udało się

uciec jednemu z zatrzymanych, siedmiu mężczyzn — chociaż to wydaje się nieprawdopodobne — ocalało na miejscu straceń! A oto, co mówi o pamiętnej nocy z 26 na 27 grudnia człowiek, który z martwych powstał:

„Dziesiątkami prowadzono nas na śmierć. Byłem w piątą grupę. Kazano nam uklęknąć. Uczyniłem to, ale prawie natychmiast — wyczułem to intuicyjnie, że

to najlepszy moment by uratować życie — padłem jak długi na ziemię. Pociśki jednak mnie dosięgł. Straciłem przytomność. Gdy się ocknałem, usłyszałem jak z drugiego końca idzie oprawca i dobija strzałem z pistoletu tych, którzy jęcza, lub dają chociażby najmniejsze oznaki życia. Strzaly są coraz bliższe. Czuję, że już stoi nade mną. Strzela. Ponownie tracę przytomność. Przywrócił mnie do życia okrzyk: „Kto żyje, niech ucieka!” Widocznie Niemcy odjechali. Próbowaliśmy wstać. Rece przestrzelone w okolicy łokci zlamaly się jak wyschnięte zapalki. Na szczęście nogi miałem w porządku...”

Józef Wasilewski przeżył więc własną śmierć! Wyżył — mimo 7 otrzymanych kul, z których każda wystarczała, by pozostał tam, pod piotem... Niemcy dowiedzieli się o uratowanych od... uratowanych (via Londyn, specjalna audycja BBC). Poszukiwali ich. Głośno przekazywali... wierzyć w

WAWERSKI MORD

przyszłości lepiej. Dotrzymali bandyckiego słowa. W siedmiu ówczesnych powiatach dystryktu — poza Warszawą — zamordowali około 16 tys. osób. Nikt się nie uratował!

Zbrodnia wawerska odżyła przed Trybunałem Narodów w Norymberdze i przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie. Oto, co w swej mowie oskarżycielskiej powiedział prokurator dr Mieczysław Siewierski:

„Czasami się zdarza, że jakiś drobny fragment, jakieś poszczególnie zdarzenie zbrodnicze zaważy na szali myśli prawniczej. Taką właśnie zbrodnią, która potrafiła wstrząsnąć na początku wojny poczuć prawnym światła, była zbrodnia wawerska... Później kiedy inicjatywa państw — Polski i Czechosłowacji, w drodze długiej i pełnej wysiłków ewolucji mogła doprowadzić do statuowania zasady odpowiedzialności za zbrodnie wojenne, to wolno mi nawiązać do tego punktu, który był jakby powodem owej akcji — do zbrodni wawerskiej!”

Na tabliczkach nagrobkowych ta sama data: „27. XII. 1939 r.”, ta sama przyczyna śmierci: „Zabity!” i 107 różnych nazwisk: Henryk Adamowicz, Ignacy Bogusz, Leon Kowalik-Kowalski, Stanisław Kowalik-Kowalski, Ryszard Przepiórkowski, Alfons Sawicki, Jerzy Pieczyński, Kazimierz Wrotnowski, Zygmunt Iwanicki...

Wyrok na Józefie Meisingerze i Makscie Daumme został wykonany.

MIROSLAW SANIGÓRSKI

2 x 5 = ROZWÓJ

Zwykle przy okazji uchwalenia kolejnego planu wieloletniego zamieszczaliśmy sążnisty artykuł, naszpikowany nazwami, wskaźnikami i liczbami, dotyczącymi tego, co zostało zamierzone na najbliższy okres. Tym razem postanowiliśmy odstępować od tego szablonu, opracowując na użytek Czytelników coś na kształt zestawienia, obrazującego różnice i tendencje rozwojowe, charakterystyczne dla zakończonej i bieżącej 5-latk. Publikowane materiały dotyczą wyłącznie województwa — bez Poznania. Ze względu na brak miejsca, ograniczyliśmy się jedynie do podania niektórych danych.

1956 — 1960

Plan wyrównywania szeregu dysproporcji, terenowych i branżowych, powstałych w okresie 6-latk, dalszy krok na drodze niwelowania różnic pomiędzy powiatami wschodnimi a resztą województwa, zapoczątkowanie przebudowy struktury przemysłowej województwa.

PRZEMYSŁ

Uruchomiono kopalnię węgla brunatnego „Konin”, rozpoczęto budowę dwóch następnych kopalni w rejonie konińsko-tureckim, kontynuowano budowę elektrowni w Gostawicach, wybudowano krochmalnię w Pile, elewator i proszownię młeka w Koninie, rozpoczęto budowę tkalni i przędzalni w Kaliskiej Fabryce Pluszu i Akşamitu, fabryki fajansów sanitarnych w Kole, Kaliskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, Fabryki Płyt Pilśniowych w Czarnkowie, nowej fabryki narzędzi chirurgicznych w Nowym Tomysku i fabryki kwasu mlekowego w Lesznie. Rozbudowano fabrykę regeneratu w Bolechowie, fabryki aparatury przemysłowej w Pleszewie i Wronkach, zakłady szklarskie w Ujściu, zakłady owocowo-warzywne w Pudliszkach, zakłady środków spożywczych w Winiarach, fabrykę maszyn mylnych w Rogoźnie, zakłady metalowe w Ostrowie i Leszczyńskie Zakłady Galanterii Metalowej.

GLOBALNA WARTOŚĆ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Rok 1956 = 100, Rok 1960 = 148,6 proc.

ROLNICTWO

4 zboża — 1955 rok — 16,8 q/ha, ziemniaki — 1955 r. — 119,5 q/ha, zużycie nawozów mineralnych w tzw. czystym składniku na 1 hektar: 1955 r. — 32 kg;

Trzoda chlewna 1956 r. — 1.463.000.

Bydło 1956 r. — 749.700 szt.

ELEKTRYFIKACJA WSI

Stopień zelektryfikowania wsi wielkopolskiej, rok 1956 — 20,7 proc. W roku 1960 stopień ten wynosił już 47 proc.

NAKLADY INWESTYCYJNE OGÓŁEM

1956 — 1960 (szacunek) do 15 mld. złotych

BUDOWNICTWO I GOSPODARKA KOMUNALNA

Dla ludności nierolniczej wybudowano izb 58,7 tys.

WODOCIĄGI I KANALIZACJA

obok modernizacji istniejących, przystąpiono do budowy nowych urządzeń wod.-kan. w Koninie i Turku. Miasta: Gniezno, Ostrów, Pila — otrzymały komunikację miejską.

SZKOŁY

Przybyło izb 604.

KULTURA

Oddano do użytku 9 domów kultury, ponad 50 nowych świetlic, 126 bibliotek, liczba tomów wzrosła o 33 proc., ilość miejsc w kinach wzrosła o 2.550.

ZDROWIE

Przybyło łóżek szpitalnych 535, ilość lekarzy, przypadających na 10.000 mieszkańców wzrosła z 4,1 do 6,1.

NIKTÓRE INNE WSKAŹNIKI 5-LATKI 1961—1965

1960 — wskaźnik zagęszczenia na izbę — 1,58.

LICZBA SKLEPÓW:

Rok 1960 — 8.643.

Rok 1965 — 10.041.

KOLEJE

Do roku 1965 zelektryfikowana zostanie linia kolejowa Kłodawa—Poznań, nastąpi rozbudowa jedenastu stacji kolejowych a budynki dworcowe staną w Kramsku, Paltrykowie, Sławiu i Cieninie

Opracował: PIOTR ŻYCKI

1961 — 1965

Dalsza przebudowa struktury ekonomicznej województwa, zmniejszenie dysproporcji w poziomie zagospodarowania poszczególnych rejonów województwa, dalszy wzrost rangi Wielkopolski w gospodarce ogólnokrajowej.

Dokończenie budowy kopalni węgla brunatnego „Adamów”, rozpoczęcie budowy kopalni „Kazimierz”, rozbudowa kopalni soli w Kłodawie, zakończenie budowy elektrowni w Gostawicach, budowa elektrowni „Adamów”, rozpoczęcie budowy elektrowni Półnów, rozpoczęcie budowy kopalni węgla brunatnego Trzeźnianka, rozpoczęcie budowy elektrowni Trzeźnianka, rozbudowa kopalni soli Wapno. Budowane będą zakłady: przedzielnie bawełniane w Gnieźnie i Lesznie, nowy zakład porcelitu w Chodzieży, dokończona zostanie budowa fabryki płyt pilśniowych w Czarnkowie i fajansów sanitarnych w Kole. Trwać będzie kontynuacja budowy: konińskiej huty aluminium, fabryki materiałów ściernych w Kole i zakładu przerobu lignitów w Koninie. Rozbudowa obojętne: Pleszewską Fabrykę Obrabiarek, Zakłady Automatyki Przemysłowej w Ostrowie, Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu i Kaliskie Zakłady Jedwabnicze.

Krótką notatką prasową kończyła się słowami: „Wypadek spowodował motocyklista, który nie udzielił taksówce pierwszeństwa przejazdu”. Czyżby motocyklista nie znał przepisów ruchu drogowego? Nic z tych rzeczy. Okazało się, że po prostu „stracił głowę”. Stało się tak dlatego, że nie umiał jeździć w mieście. Jak znalazło się więc w jego kieszeni prawo jazdy? Czy taki człowiek może posiadać dokument upoważniający do prowadzenia pojazdu mechanicznego? Okazuje się, że może.

Przypomnijcie sobie jak przy gotowywaliście się do egzaminu na motocyklowe prawo jazdy. Daleko za miastem, albo na zamkniętym podwórku kręciście kółka przez kilka godzin. Wyższym etapem były osemki między ceglami. Zaczynało się od pierwszego biegu, a kończyło na drugim. Egzamin polegał na przejechaniu kilkunastu metrów i zatrzymaniu się w oznaczonym miejscu.

Tak przygotowani otrzymaliście prawo jazdy. Od tej pory mieliście pełne prawo zajmować miejsce za sterem Junaka (zresztą nie tylko!) i znaleźć się w centrum miasta na ulicy zatłoczonej samochodami, motocyklami, urozmaiconej szynami tramwajowymi, a do tego wszystkiego trzeba dodać przechodniów, traktujących jeźdźnię na równi z alejką spacerową w Parku Kasprzaka. Czyż można się dziwić, że tak wyszkolony — kierowca nie potrafił opanować sytuacji?

Już od dłuższego czasu zwracano uwagę na anormalną sytuację w szkoleniu kierowców. Wszystkie rozsądne głosy pozostawały jednak bez echa.

Czego Jaś się nie nauczył...

Czy piraci mimo woli?

Dopiero rosnąca katastrofalnie liczba wypadków drogowych zmusiła Ministerstwo Komunikacji do poważnego zrewidowania programu szkolenia kierowców — amatorów. Z konkretnymi propozycjami wystąpił Polski Związek Motorowy.

Niedawno odbyła się w Warszawie narada poświęcona nowemu programowi. Uczestniczył w niej kierownik Działu Szkolenia Zarządu Okręgu PZMot w Poznaniu Jerzy Stoliński, który jest równocześnie członkiem Głównej Komisji Szkoleniowej PZMot.

— Czy może nam Pan powiedzieć jaki jest kierunek zmian w nowym programie?

— Główny nacisk położono na praktyczne przygotowanie kierowcy do prowadzenia pojazdu mechanicznego w każdych warunkach. Nie było to łatwe, gdyż początkowo zwiększenie liczby jeźdźców miało się odbyć na przygotowaniu kursantów z zakresu budowy i eksploatacji pojazdu. Duża liczba godzin tego przedmiotu była bardzo często atakowana. Trzeba jednak sobie zdać sprawę, że przy naszej ubogiej bazie remontowej i prawie nie istniejącej sieci stacji obsługi przy szosach, wiadomości z tego zakresu są nieocenione. Ostatecznie zwyciężyła jednak koncepcja bezpieczeństwa na drogach i liczba godzin przeznaczonych na te zajęcia poważnie wzrosła. Przede wszystkim jazdy samochodowe podniesione zostaną z 8 do 12 godzin. Ponadto wykłady z zakresu techniki prowadzenia pojazdu, kultury jazdy, zachowania się w różnych sytuacjach przy wzmożonym ruchu, zwiększone zostaną z 8 do 10 godzin. Warto zwrócić uwagę na fakt, że

program z 1958 r. przewidywał na ten przedmiot zaledwie 3 godziny. Trzecim ważnym członem jest przyswojenie sobie przepisów ruchu drogowego. Tu nastąpi największy wzrost, bo z 30 do 36 godzin. Program z roku 1958 uwzględnił tylko 15 godzin.

— Wyda się jednak, że samo zwiększenie liczby godzin jazdy nie wystarczy. Przecież kierowca szkolony nie wie jak długo w warunkach cieplarnianych zawsze będzie miał trudności w ruchu miejskim.

— Pomyśleliśmy o tym. Z kierowcami samochodowymi jest pół biedy, bowiem szkolimy ich przede wszystkim w pełnym ruchu na ulicach miasta. Gorzej z motocyklistami. Odczuwamy poważny brak sprzętu. Przecież żaden instruktor nie usiadzie za plecami początkującego kursanta i nie wyruszy do środowiska bez możliwości korygowania błędów popełnianych przez prowadzącego motocykl. Na razie dysponujemy w Poznaniu jednym tylko motocyklem dwustawowym. Poważnie myślimy o stworzeniu w Poznaniu i podległych nam pięciu ośrodkach poligonów szkoleniowych (autodromów), które pozwolą na wytyczenie ulic, ustawienie znaków drogowych, a więc szkolenie od początku w warunkach zbliżonych do ruchu ulicznego.

— Szczycicie się tym, że tabor szkoleniowy jest ujednolicony, że wszyscy uczą się na „Warszawach”. A przecież z tych wozów prawie zupełnie nie korzystają prywatni użytkownicy. Największym wzięciem cieszą

się Wartburgi, Skody, Moskwice i Syrenki. Przejście z Warszawy na taki wóz wcale nie jest proste. To samo jest z motocyklami. Kurs odbywa się na WFM-kach, a potem jest kłopot z Junakiem czy Osą.

— To jest rzeczywiście problem, ale na razie nie dysponujemy innymi typami wozów. Pierwszą jaskółką unowocześnienia taboru i przystosowania go do potrzeb, będzie Skoda-Octawia, którą przygotowujemy do szkolenia w początkach przyszłego roku. Stopniowo wprowadzać będziemy również inne popularne marki.

— Wyda się, że nie bez wpływu na wyniki szkolenia są warunki w jakich odbywają się zajęcia. O ile mnie wiadomo w Poznaniu szczególnie wiele życzenia pozostawiają warsztaty?

— To jest nasza piętą achillesową. Jednak wszystkie wysiłki nad poprawieniem sytuacji nie odnosiły żadnego skutku. Proponowaliśmy wielokrotnie zamianę naszych obiektów rozrzuconych po całym mieście na jeden solidny. Nie zdołaliśmy przekonać władz miejskich o takiej potrzebie.

Szkoda, że nasze władze nie chcą zrozumieć odpowiedzialnej roli jaką powierzono Polskemu Związkowi Motorowemu. Wielkopolskie ośrodki PZMot szkoła rocznie kilkanaście tysięcy kierowców. W roku bieżącym ukończyło kursy w PZMot do października 14 tys. ludzi. Od tego jak będą oni przygotowani zależy bezpieczeństwo na naszych drogach. Nie pomogą piękne afisze i hasła nawołujące do walki z wypadkami. Tę walkę trzeba rozpocząć od systemu szkolenia. Żle przygotowana maszynistka może popełniać błędy. To niewiele kosztuje. Wystarczy gumka do mazania. Jeden błąd kierowcy może kosztować życie ludzkie. Z tego trzeba zdawać sobie sprawę. Ludzie niedouczeni stają się często mimo woli piratami drogowymi.

Rozmawiał:

BOGDAN DOHNKE

notka z Książkami

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazały się:

Części elementarne. — J. Nowożyłow str. 215 zł 20, Biblioteka „Problemów”. W książce opowiedziano o rozwoju współczesnej fizyki cząstek elementarnych. Przewidziano ją dla czytelników ze średnim wykształceniem.

Ból i jego zwalczanie — G. N. Kassil. Str. 267, cena 25 zł. Tom 51 Biblioteki „Problemów”, książka, jak pisze autor we wstępie „pragnie opowiedzieć o istocie bólu, jego wpływie na organizm, o tym jak człowiek przemoł ból, i o zwycięstwie nad bólem”.

W Bibliotece Radioamatora — Wydawnictwo Komunikacji i Łączności wydano:

Wzmocniacze szerokopasmowe. — K. Lewiński str. 117 zł 12. Praca zawiera najważniejsze wiadomości z zakresu wzmocniaczy szerokopasmowych, stosowanych powszechnie w urządzeniach telewizyjnych, radiolokacyjnych, pomiarowych itp.

Paweł chce być modny

Karnawałowych zakupów ciąg dalszy

Zawsze twierdziłam, że mężczyzna nie ma kłopotów z kompletowaniem garderoby. Bo to i moda się nie interesuje i absolutnie nie przeszkadza mu fakt, że koledzy się ubraniu podobnie i przemysł lepiej o niego dba. A jednak ile nabiegaliśmy się przed świętami, aby skompletować karnawałowy strój Pawła. Chociaż, zaczęło się zupełnie dobrze. Na Wrocławskiej, w sklepie MHD nr 1 mieli prawie wszystkie rozmiary czarnych garniturów z elany po 1800 zł i z krepy po 2400—2700 zł, w „Elegancie” po 1240 zł z elany i 1500 zł z raportu, w PDT już od 1300 zł.

— Taaki wybór! Czego ty jeszcze szukasz Pawle? — zapytałam przyzwyczajoną do pustych wieszaków w działach damskich.

— Ubrania o smokingowym kroju. Nie wiesz, że takie są modne.

— Zanimówiłam. Od kiedy ten mój intelektualista interesuje się modą? Więc nie będzie można się wykupić byle czarnym ciuchem. Trudno.

Może zdecydujesz się na ten za 1300 zł — próbowałam.

— Nie — ma jeden rewers węższy. Będziemy szukać smokingowego.

— Szukałiśmy długo i znalazłiśmy w „Salonie Odzieżowym” na pl. Wielkopolskim za 1720 zł. Cześć i chwała Pruszkowskiemu Zakładowi Konfekcyjnym i kierownikowi sklepu, który przywiózł ubrania.

— Całe szczęście żeś pan taki średni — komentowała obsługa — tylko ten mały rozmiar dostałiśmy.

Paweł jakby nie słyszał uwagi o swoim wroście. Chyba po raz pierwszy w życiu był z tej przyczyny zadowolony. A może już przeżywał radość, że ten dryblas Kamil nie dostanie podobnego ubrania?

— Jaką chcesz koszulę? — Niemną, z sztywnym

kołnierzykiem i mankietami, taką za 265 zł.

— Ten ma wymagania! W Galluxie na placu Wolności na palcach można było policzyć białe koszule. — Niemną? Nie, nie ma. Mamy płóciennę. Nie chcecie państwo? Taka okazja!

Może kupimy z „Wólczańki”?

W PDT były nawet małe rozmiary, ale nie kupiliśmy, bo dziurki się snuły. Gnieźnińskie były źle uszyte i drogie. Łódzkie było tylko dwie.

— Jaka szkoda, że masz taką cienką szyję.

— Myślisz zupełnie jak nasz handel — oburzył się Paweł — a może to ich wina, że nie mają różnych wielkości?

W „Elegancie” wyłożyli na stół tyle koszul, że Paweł nie miał odwagi odmówić i kupiłyśmy jedną z nich. Chociaż te dziurki i guziki...

— Jeszcze ładny perłowy krawat.

— Nie ma wizytowych, ale proszę wybrać z wiszących.

— Co za bohomazy, a te na gumce, obrzydliwe.

— Pani, to autentyczne pi-cassy — pouczał mnie oburzony ekspedient — trzeba się znać.

— Nie, kup lepiej muszkę — Paweł.

— Nie lubię muszki i muszę mieć krawat, aby zastawić nim postrzępione dziurki koszuli. Chodźmy do domu, już późno!

— Czekaj, a czarne skarpetki? — Nie ma. Niech pani ufarbuje jasne — pouczał mnie w „Steni”.

— Kiedy mężowi pocą się nogi.

— Idiotka — syczy Paweł.

— Nie złość się, z nogami nie skłamałam, a o resztę miej pretensje do handlu, że nie ma wizytowych krawatów, białych chusteczek i czarnych skarpet. Chciałam ci kupić buty za 600 zł — grymasiłeś, że brzydkie, twarde, z krótkimi nosami, i

skóry w nich tyle, że starczyłoby na dwie pary.

— Chcę mieć miękkie, takie jakie były na Targach.

— Ale z ciebie optymistą. Co mówisz? Widziałeś włoskie w komisie? A cenę też widziałeś? No to chodźmy do domu.

Pokłócona z Pawłem zastanawiałam się jak usprawnić zaopatrzenie handlu? A może... Tak, to dobra myśl. Gdyby wszystkie żony kierowników sklepów kazały im samym kupować koszule, krawaty, chusteczki, skarpetki i tuzin innych drobiazgów, to ręczę, że już po kilku godzinach bezowocnych poszukiwań byłiby bardziej skorzy do lepszego zaopatrywania swych sklepów; bardziej bezwzględni w egzekwowaniu zawartych umów z przemysłem. Bo mężczyźni chcą się też modnie ubrać. Przekonały mnie o tym smokingowo — koszulowe ciągoty Pawła.

B. GRZEGORZEWSKA

PS. Na przeproszenie zrobię Pawłowi kamizelkę i perłowy krawat z brokatu. Niech będzie raz w roku wystrzałowo modny. Na przekór tradycjonalistom z handlu.

Woda pomaga w spalaniu ropy

Uczni z Instytutu Paliw Wszechzwiązkowej Akademii Nauk ZSRR opracowali sposób spalania mieszaniny ropy naftowej zawierającej do 50 proc. wody. Przez dodanie pewnych substancji i doskonałe wymieszanie otrzymać można zawieszinę ropy w wodzie. Wówczas kropelki wody o rozmiarach jednej dziesiętlotysięcznej milimetra są otoczone odpowiednio cienką warstwą ropy. O ile zwykła mieszanina o takiej zawartości wody nie jest palna, to zawieszona pali się dobrze. Kropelki wody pod wpływem ciepła zamieniają się w parę, nie-jako wybuchają i spryskują przy tym doskonałemu wymieszaniu się paliwa z powietrzem. W ten sposób można spalać zanieczyszczoną fenolami wodę stanowiącą prawdziwą plagę naszych rzek, z którą jak dotychczas nie umieli sobie poradzić nasi koksownicy i chemicy. Do wody fenolowej dolewa się 50 proc. ropy i preparuje się zawieszinę i w tej postaci spala się pod kotłami. Nowa metoda „spalania wody” może przynieść poważne korzyści gospodarce. (PAP)

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów - techników budowlanych z uprawnień lub na staż, inżynierów mechaników, maszynistów biurowych, instalatorów c. o. wodno-kan., elektryków — przyjmie do pracy Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Pile, ul. Kilińskiego 16. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. K9895

Zakłady Produkcji Części Zamiennych Maszyn Budowlanych nr 3 w Poznaniu, ul. Bałtycka 52 — przyjmą natychmiast inżynierów mechaników oraz techników technologów. Warunki pracy w zależności od posiadanych kwalifikacji do omówienia na miejscu. Dowóz pracowników autobusem zakładowym. K9938

Zegarmistrzów, jubilerów, grawerów — dobrych fachowców do pracy w zakładach usługowych PHD „Jubiler” na terenie województwa: poznańskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego — poszukujemy zaraz. Zapewniamy dobre warunki pracy i płacy. Podanie, życiorys, odpisy świadectw i opinie kierować do Sekcji Kadr — PHD „Jubiler”, Poznań, pl. Wolności nr 3, IV piętro. K10022

2 księgowo do księgowości materiałowej przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ul. Strzeszyńska (dojazd autobusem — linia nr 60 z Garbar). Wymagane średnie wykształcenie oraz praktyka zawodowa. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. K10056

Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana w Ostrowie Wlkp., ul. Wysocka 1b, przyjmie od 1. I. 1962 r. względnie z terminem późniejszym 3 techników budowlanych na stanowisko kierowników budowy. Wynagrodzenie od 2.200,— do 2.500,— zł plus premia, ewentualnie dodatki za uprawnienia. Zgłoszenia kierować pod wyżej podanym adresem. K10077

Zakład Energetyczny Poznań-Miasto zatrudni:

- 1 inżyniera mechanika;
- 1 inżyniera elektryka;
- 1 inspektora kontroli wewnętrznej z wyższym wykształceniem ekonomicznym oraz kilkuletnią praktyką w księgowości;
- 1 kierownika księgowości z wyższym wykształceniem ekonomicznym;
- 2 kreślarzy — wykształcenie średnie wzgl. niepełne średnie;
- 1 inkasenta;
- 18 elektromonterów sieci napow., kablowej, rozdzielni, stacji, oświetlenia ulicznego, aparatury pomiarowej;
- 7 ślusarzy;
- 1 blacharza;
- 1 stolarza;
- 1 dekarza;
- 1 murarza;
- 4 palaczy kotłowych wzgl. pomocników;
- 3 obserwatorów wodowskazu;
- 2 kierowców na samochody osobowe i ciężarowe;
- 2 strażników;
- 2 robotników magazynowych;
- 4 sprzątaczk;
- 2 robotników placowych i
- 1 portiera.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr, Poznań, ul. Nowowiejskiego 10, pokój 20. K10003

1 pracownika na stanowisko kierownika spichrza w Rogoźnie, 1 magazyniera zbożowego do spichrza w Rogoźnie zatrudnia natychmiast Rejonowe Zakłady Zbożowe w Obornikach, Aleja Kasztanowa 4. 27522p

Magazyniera artykułów elektrotechnicznych oraz magazyniera artykułów kosmetycznych ze średnim względnie podstawowym wykształceniem i znajomością towaroznawstwa zatrudni zaraz W. P. „Arged” w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 6. K10012

Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Budownictwa Terenowego w Poznaniu, Bałtycka nr 10, przyjmie zaraz inspektora względnie st. mechanika do działu sprzętu. Wymagane wykształcenie techniczne plus praktyka. K10068

Głównego księgowego z średnim względnie wyższym wykształceniem oraz praktyką zatrudni natychmiast W. P. „Arged”, Hurtownia nr 2, w Gnieźnie, ul. Przy Rzeźni 4. K10042

Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Budownictwa Terenowego w Poznaniu, Bałtycka nr 10, przyjmie zaraz: st. rewidenta księgowego — wymagane średnie wykształcenie plus 8 lat praktyki lub wyższe i 4 lata praktyki w dziedzinie finansowo-księgowej. Uposażenie od 2.200,— do 2.700,— zł; st. księgowego do (rejestrów) prowadzenia rozliczeń z odbiorcami. Wymagane wykształcenie średnie i 4 lata praktyki lub wyższe plus 2 lata praktyki. Uposażenie 1.700,— do 2.200,— zł; księgową — do prowadzenia rozliczeń z pracownikami ze znajomością zagadnienia likwidacji. Wykształcenie średnie plus 2 lata praktyki. K10069

Spółdzielnia Pracy „Laboratorium Odzieżowe” Poznań, ulica Młyńska nr 5 poszukuje:

- kierownika technicznego branży odzieżowej — wymagane wykształcenie średnie-techniczne;
- kierownika oddziału produkcyjnego odzieży ciężkiej — wymagane świadectwo mistrzowskie oraz znajomość zagadnień normowania pracy;
- modelki do prezentowania odzieży damskiej. Zgłoszenia w godz. 8—10. K10085

Zakład Doskonalenia Rzemiosła — Warsztat Szkoleniowo-Produkcyjny nr 2 w Lubniu, ul. Dworcowa 2, poszukuje zaraz lub później mistrzów blacharskich z dłuższą praktyką do pracy w charakterze instruktorów. K10086

Wysoko kwalifikowanego inżyniera konstrukcji bud. posiadającego odpowiednie kwalifikacje na stanowisko starszego projektanta przyjmie „Miastoprojekt”, Poznań, ul. Marchlewskiego 128. K10092

Głównego księgowego z wyższym wykształceniem względnie średnim i odpowiednią praktyką w budownictwie;

inżyniera budowlanego z praktyką w wykonawstwie na stanowisko kierownika działu technicznego;

inżyniera budowlanego do działu technicznego;

inżyniera-technika budowlanego z uprawnieniami na stanowisko kierownika robót;

inżyniera technika instalacji sanitarnej na stanowisko kierownika robót;

inżyniera technika elektryka na stanowisko kierownika robót;

kierownika działu ekonomicznego z wyższym wykształceniem ekonomicznym;

kierownika działu zatrudnienia i szkolenia z wyższym wykształceniem ekonomicznym;

st. ekonomistę do działu zaopatrzenia z praktyką w budownictwie;

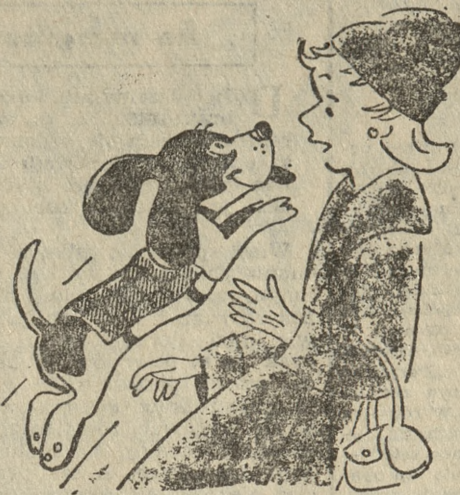
kierownika transportu z odpowiednią praktyką;

kierownika bazy materiałowej;

kasjera;

zatrudni od 1. I. 1962 r. nowo utworzone Dzielnicę Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane Poznań-Stare Miasto. Zgłoszenia składać w Oddziale Robót Remontowych M. P. R. B. — Poznań, ulica Cicha 8 — telefon 532-60. K10083

DNI FLANELI



— Życie wcale nie jest psie we flanelkach z MHD.

Sklepy zaopatruje

WOJEW. HURTOWNIA TEKSTYLNĄ W POZNANIU, plac Wolności nr 3 K 10063

Praca

Przyjmę panią do 2 dzieci na 5 dni w tygodniu. Brych, Różana 12 m. 5. 46982g

Ogrodnik dobry fachowiec, poważny do samodzielnego prowadzenia zakładu blisko Poznania potrzebny. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 46992g.

Pomoc dochodząca (śródmieście) do dziecka potrzebna zaraz może być emerytka. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 47129g.

Potrzebna stała pomoc domowa ze spaniem. Poznań, Wielka 17 m. 14. 47144g

Inteligentny, uczciwy, pracowity, wieku średnim, wykształcenie średnie, przyjmie nieciągłą pracę urzędową, fizyczną. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 47155g.

Kierowca na ciągnik Zetor 25 zaraz potrzebny. Poznań, Trzaskańska 8. 47156g

Kupno

Samochód: „Moskwicz”, „Wartburg”, „Fiat” 600 lub „Syrena”. Staszka 14 m. 2, tel. 443-10. 46900g

Przyjęcie do samochodu osobowego kupię. Oferty Piechowiak, Środa, Ogrodnictwo. 46991g

Maszynę do szycia używaną kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 47132g.

Kupię ciągnik Zetor do bry, z podnoszoną platformą. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 47151g.

Sprzedaz

Wózki dziecięce, dla lalek oraz materace — wszelkie rozmiary — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 45231g

Dnia 21 grudnia 1961 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec i dziadek, przeżywszy lat 76, śp.

Kazimierz Stelmaszak

Pogrzeb odbędzie się w środę, 27 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Gniezno, Września. 47172g

Przewielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciół, Znajomym i Wszystkim tym, którzy brali udział w uroczystościach żałobnych, śp.

KSIEDZA KANONIKA

dr. Jana Kantego Noryskiewicza

serdeczne podziękowanie

składa

RODZINA

Poznań, Inowrocław, Warszawa, Bytom. 47179g

Grzejniki spiralowe c.o. „Vawir”

PRODUKUJE

z materiałów własnych i powierzonych
RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZ. ZAOPATRZENIA
I ZBYTU WIELOBRANZOWA
W JAROCINIE, ulica Targowa nr 18
Telefon nr 365 27521p

Przetargi — Komunikaty

Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „RUCH” w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka nr 9, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie: 200 sztuk kiosków typowych TP-4, o konstrukcji drewnianej z sukcesywną dostawą. Przekazanie końcowej partii kiosków winno nastąpić w terminie do dnia 15 października 1962 roku. Dokumentacja i opis techniczny są do wglądu w Dziale Inwestycji, przy ulicy Zwierzynieckiej 9 w godz. 10—13. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty z podaniem miesięcznego harmonogramu dostaw należy składać w terminie 10 dni od daty ogłoszenia przetargu do skrzynki ofert Działu Inwestycji zawieszanej w pokoju nr 9. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 stycznia 1962 r. w Przedsiębiorstwie „Ruch” w Poznaniu, ulica Zwierzyniecka nr 9. Zleceniodawca zastrzega sobie dowolny wybór oferenta względnie nieprzyjęcia żadnej z ofert bez podania przyczyn. K10031

DRUKARNIA KOLEJOWA
W POZNANIU

ulica Kolejowa nr 27

SPRZEDA z rozbiórki budynku:

cegłę częściowo czyszczone, 18 okien
kastowych, podwójnych, dwuskrzydłowych o wymiarach 175x135 cm, 7 drzwi
pokojowych i 1 drzwi frontowe, oraz
2 zlewy fajansowe i jeden żeliwny.

Pierwszeństwo kupna mają przedsiębiorstwa państwowe, i sektor uspołeczniony. K10035

OGŁOSZENIA DROBNE

Czwartkowe Targi Samochodowe. Bezpośrednie transakcje z wyceną w każdy czwartek godz. 10—14 organizuje Biuro Techn. „Auto-Informator”, Poznań, Obornicka 17, tel. 423-87. 46742g

Kury leghorny z maja 500 szt. sprzedam. Goroż-dza, Lipie, pow. Września. 27534p

Sprzedam psy — młode bokserzy z rodowodem. Nowicki, Poznań, Andrzejewskiego 21. 46983g

Maszynę „Singer” gabietową oraz okretkę, Czechę sprzedam. Wilda, Czechowa 14 m. 18. 47141g

Samochód Bedford 750 kg, rejestrowany, nowe ogumienie sprzedam albo zamienię na samochód do 4 ton. Józef Janczyk, Bnin, pow. Śrem, telefon Kórnik 136. 47143g

Bramy, furtki, słupki parkanowe, kompletne oparkowania wykonuje Dąbrowskiego 42 — Warszawa. 47147g

Części do samochodu Fiat 900 sprzedam. Książ, Wiosna Ludów 17. 47180g

Pianino wysokiej klasy sprzedam. Jachnik, Kórnik, Rynek, drogeria. 47154g

Lokale

Młode małżeństwo poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 47000g.

Zenona Markowskiego

oraz wspierali pomocą pozostałą rodzinę i wzięli udział w pogrzebie.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają tą drogą

BRAT Z MATKĄ, ŻONĄ I DZIECIAMI

46988g

Krewnym, Znajomym, Ks. Proboszczowi Woźnemu oraz Cechowi Malarzkiemu za wyraz współczucia, za udział w pogrzebie oraz za wieniec i kwiaty złożone na grobie mej drogiej żony i naszej najukochańszej matki i babci

Marii Mikołajskiej

serdeczne podziękowanie

składa

MAŁŻ Z DZIECIAMI

Poznań, Słoneczna 17. 47134g

47134g

Dnia 25 grudnia 1961 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach kochany brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 50, śp.

Franciszek Żarnowski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm., o godzinie 14 z kaplicy przy Farze.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

Gostyń, Rynek 19.

Dnia 21 grudnia 1961 r. zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana, najdroższa matczka, siostra, babcia, prababcia i ciocia, przeżywszy lat 86, śp.

Jadwiga Kozłowska

Z DOMU BARANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, 27 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała w Poznaniu, przy ulicy Błuszczej.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Dzierżyńskiego 86. 47162g

Dnia 23 grudnia 1961 r. zakończyła swój pracowity żywot, odchodząc od nas na zawsze, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., w 62 roku życia, nasza najukochańsza i nigdy niezapomniana matula, siostra, szwagierka, ciocia i babcia, śp.

Kazimiera Zwadziuchowa

z domu Pieczeniak

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O tym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążona

DZIECI, SIOSTRA I RODZINA

Poznań, Pakość, Damasławek, Wyszogród, Gdynia, Płock, Sochaczew.

Grudzień	Imieniny
27	Jana, Cezarego
środa	Święto: wsch.: 8.00 zach.: 15.00

Teatry

OPERA — g. 19 — „Bał maskowy” (koniec ok. g. 22)
SATYRY — g. 20 — „Wypędzeni z raju” (koniec ok. g. 22)
Pozostałe teatry nieczynne

Kina

(Na wyłączną odpowiedzialność kierowników kin)
APOLLO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20 — „Historia żółtej ciżemki” — (polski, 7 l.)
BAŁTYK — g. 10, 14 — „Wojna i pokój” (USA, 12 l.), 18 — „Les Girls” (USA, 16 l.), 20.30 — „Roméo i Julia” (ang. 16 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12, 14 — „Perri” (USA, 12 l.), g. 15.45, 18, 20.15 — „Jego eksceleńcja pan Dupont” (franc., 12 l.)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Drzwi stoja otworem” — (język słowiański 16 l.)
GONG — g. 10, 12 — „Czarodziejski miecz” (język słowiański 16 l.), g. 16, 18, 20 — „Inspekcja pana Anatola” (polski, 16 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Wieczór trzech królów” (radz., 12 lat), g. 18, 20.15 — „Don Juan” (węgierski, 16 l.)
HUTNIK — nieczynne
KOSMOS — g. 17, 19.30 — „Wieczór trzech królów” (radz., 12 l.)
MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Człowiek ze słomy” (włoski, 18 lat)
MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Księża dzungli” (ang., 9 l.)
MUZA — g. 10, 12.30 — „Zakazane piosenki” (polski, 14 l.), g. 15, 17.30, 20 — „Profesor” (franc., 16 lat)
OSIEDLE — g. 15.45, 18, 20.15 — „Słaby król Salomona” (USA, 10 lat)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Wyższa zasada” (CSRS, 14 l.)
PIAST — g. 16.45, 19 — „Świadek urodzenia” (pol., 12 l.)
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Miodzienna miłość” (jap., 16 lat)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Dziewczęta w mundurkach” (NRF, 14 lat)
WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Ewa chce spać” (polski, 18 l.)
WCZASOWICZ — g. 17, 19.15 — „Królowa ze złota gwiazda” — (CSRS, 12 l.)
WOJSKOWE — g. 15, 17.30, 20 — „Polowanie na lokomotywę” — (USA, 16 lat)
WRZOS (Luboń) — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 — „Statek z dynamitem” (rum., 16 lat)
ZNICZ — nieczynne
FOTOPLASTIKON — g. 10—21 — „Waszyngton — Nowy Jork”
CYRK WĘGIERSKI — ul. Śniadeckich — hala nr 16 — g. 19.

Radio

WARSZAWA I: 6.43 — Muzyka; 7.20 — d. c. muzyki porannej; 8.30 — Gra Orkiestra Dęta POW; 8.40 — Recenzja książki S. Grzybowskiego pt. „Szpada pana Admirała”; 9 — Dla dzieci; 9.20 — Koncert Orkiestry PR; 10 — Publicystyka międzynarodowa; 10.10 — Utwory komp. bułgarskich; 11 — Leksykon rzeszowski; 11.15 — Koncert estradowy radz. muz. rozrywk.; 12.15 — „Rola kwadrans”; 12.45 — „Na swojską nutę”; 13 — „Muz. dla wszystkich”; 14 — „Podróże Stanleya”; 14.30 — Utwory młodego Mozarta; 15.10 — „Postęp w gospodarstwie domowym”; 15.30 — Zagadki muz.; 16.05 — „Listy z Polski” 16.25 — Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 16.55 — Pieśni śpiewa Z. Rudnicka — sopran; 17.05 — Dla młodzieży; 17.35 — „Czego chętnie słuchamy”; 18 — Uniwersytet Radiowy; 18.10 — „Przygody człowieka myślącego”; 18.45 — „Pięć minut o wychowaniu”; 18.50 — Kurs nauki jęz. franc.; 19.05 — Koncert Orkiestry Rozgłośni Łódzkiej PR; 20.26 — Sport; 20.30 — Ryszard Sielecki — „Szkice polskie”; 21 — Koncert chopinowski; 21.30 — Marcin Mielczewski — Canzona; 21.40 — Przegląd filmowy — Kamera; 22.10 — Gra Zespół „New Orleans Stompers”; 22.55 — Poradnia Rodzinna. Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAN: 7 — Muzyka; 8.35 — Kurs nauki jęz. ros.; 9 — Gra Polska Kapela; 9.30 — „Podhale mowi” — aud. w oprac. Z. Wasilewskiego; 10 — Pogodne mel. i piosenki; 10.30 — Z życia ZSRR; 11 — Amatorskie Zespoły Pomorza; 11.20 — Muz. dla wszystkich; 12.15 — Wielkopolskie mel. ludowe; 12.25 — Pogadanka pt. „Nowe kierunki rozwoju przemysłu nawozowego”; 12.30 — Kalendarz Wielkopolskiego Rolnika; 14.05 — Stefan B. Paradowski: Stylizowane melodie z Wielkopolski; 14.30 — Dla młodzieży fel. J. Kędziory pt. „O roku ów”; 14.45 — Mówi Technika; 15 — Ludwik van Beethoven. Sonata fortepianowa Es-dur op. 7; 15.30 — Aud. dla dzieci starszych; 15.50 — mel. rozr.; 16.25 — Fel. filmowy K. Kazimierskiego; 16.40 — Sport; 16.50 — Aktualności kulturalne; 17 — Konec muz. pol.; 17.30 — Za Odrą i Nyką; 18 — Mu-

zyka do tańca; 18.35 — „Azymut 45”; 18.50 — Aud. dla młodzieży; 19.30 — Słuchowisko wg pow. E. Hemingwaya „Śniegi Kilimandżaro”; 20.30 — Fel. Muz. J. Waldorfa; 21.27 — Sport; 21.40 — Aud. o Powstaniu Wlkp.; 22.10 — „Śladami powstańczych kompanii”; 22.35 — Beethoven: Uwertura „Coriolan”; 22.45 — Z twórczości młodych kompozytorów; 23.20 — Muz. tan.

Telewizja

POZNAN: 17.20 — „Guzik i pętelka” — progr. dla dzieci (W-wa); 17.30 — „Wiem wszystko o budownictwie i urządzeniu wnętrz” — telekonkurs dla dzieci starszych (K-ce); 18.10 — „Klub Myski Mi-ki” (dok.); 18.55 — Wszelchnia TV: „Dersin” — progr. z cyklu „Człowiek i jego dzieło” (W-wa); 19.30 — Dziennik telewizyjny (W-wa); 20 — „Drzewko mądrości” — teletur-niej (W-wa); 20.30 — „Peryskop — Rok 1961” — magazyn akt. ze świata (W-wa); 21 — „W rocznicę Powstania Wielkopolskiego” — (dok.); 21.30 — „Dobranoc tato” — (ost. odc. pow. Williama Saroyana (W-wa); na zakończenie progr. Ostatnie wiadomości (W-wa).

Wystawy

SARP — St. Rynek 56 — Wystawa grafiki barwnej artysty plastyka poznańskiego Tadeusza Kalinowskiego — czynna od g. 15—20.
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBL. im. E. Raczyńskiego — wystawa pt. „Joachim Lelewel — w studium śmierci” — czynna od g. 10—15.
KAWIARNIA LITERACKA — St. Rynek — Wystawa kiermasz prac artystów plastyków — czynna od g. 12—19.
CBWA — Stary Rynek — Malarstwo Zofii Dziurzyńskiej-Rosińskiej.
PAŁAC DZIAŁYŃSKICH — St. Rynek — Rysunki Aleksandra Borysa.

Dyżury pełnia

SZPITAL IM. ŚWIECICKIEGO — chirurgia — Al. Przybyszewskiego 49, tel. 612-11
SZPITAL IM. FR. RASZEJ — internia — ul. Mickiewicza 2 tel. 13-40
WOJEWODZKI SZPITAL DZIECIĘCY — chirurgia dziecięca — ul. Józefa 8/9, tel. 512-96.
APTEKI: Mickiewicza 22, Alfreda Lampe 2, Dziurzyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 53.

30 bm. premiera opery „Konsul”

W dniu 30 bm., tj. w sobotę, godz. 19 odbędzie się polska premiera opery amerykańskiego kompozytora Gian-Carlo Menottiego „Konsul”. Stronę muzyczną przygotował dyr. Zdzisław Górzyński, inscenizacja i reżyseria spoczywa w rękach Józefa Grubowskiego, scenografia Zbigniewa Kajki.

Główne partie wykonają: Krystyna Jamroz, Irena Wiśniewska, Wanda Roessler-Stokowska, Władysław Malczewski, Józef Katin, w pozostałych rolach wystąpią: Aleksandra Imalska, Dorota Seremak, Anna Wolanowska, Józef Machalla, Roman Wasilewski i Lech Koperny. (na)

Wielki koncert sylwestrowy

W piątek 29 bm., o godz. 19.30 oraz w sobotę 30 bm., o godz. 18 Państwowa Filharmonia organizuje w auli UAM wielki koncert sylwestrowy. Jako soliści wystąpią: Franciszka Kielasińska — fortepian i Wanda Jakubowska — sopran, Orkiestrą Filharmonii Poznańskiej dyrygować będzie Stanisław Renz.

W programie utwory następujących kompozytorów: J. Straussa, Kalmana, Lehara, Abrahama, Liszta, Plessowa, St. Renza. (na)

Najlepsze recenzje

Staraniem Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Poznania przy współudziale Polskiego Radia, TPPR, OZK i CWF w Poznaniu zorganizowany został konkurs na najlepszą recenzję o filmie radzieckim.

Na konkurs, który wzbudził żywe zainteresowanie, wpłynęło około 80 prac, również spoza Wielkopolski.

I nagrodę zespołową — telewizor — przyznano Liceum nr 2 w Poznaniu.

II nagrodę zespołową — radiodiodniak — Szkoła Podstawowa w Soli, pow. Gostyń.

III nagrodę zespołową — 8 abonamentów filmowych — Szkoła Podstawowa nr 56 im. Słowackiego w Poznaniu.

I nagroda indywidualna — obraz — inż. Andrzej Sawicki z Poznania.

II nagroda indywidualna — aparat fotograficzny — Ryszard Waliszewski, Poznań.

III nagroda indywidualna — abonament roczny „Przyjaźni” — Kazimierz Karczewski, Bydgoszcz.

Poza tym przyznano kilka wyróżnień w postaci rocznej prenumeraty „Przyjaźni”. (na)

Bez pomocy ogółu — mierne wyniki

Na marginesie wyborów do Komitetów Blokowych

Doświadczenia minionych lat wykazały, że w Poznaniu nie brak ludzi, którzy bezinteresownie i z wielkim poświęceniem starają się o dobro naszego miasta. Najczęściej nie są oni znani szerszemu ogółowi mieszkańców, a o ich pracy wie tylko najbliższe otoczenie. Nie zawsze też ich działalność jest należycie oceniana.

Wiele spraw nie tylko w Poznaniu, ale także w każdym innym mieście czy na wsi można rozwiązać dzięki inicjatywie ludzi dobrej woli. Nie brak na to dowodów. W każdej prawie posesji widać dzieło społeczników. Pozornie może się wydawać, że są to zbyt skromne dowody, by zasługiwały na uwagę. A tak przecież nie jest. Naprawienie np. płotu wokół domu, czy założenie zieleńca lub placu do zabaw dla dzieci wymaga często wielu zabiegów, zwłaszcza jeśli wykonuje te prace szczupłe grono osób. Nie można ponadto zapominać, że czynny społecznie realizują ludzie, którzy pracują zawodowo, a tylko swój wolny czas poświęcają dla ogólnego dobra. Tym większa zatem ich zasługa.

Odbijające się w całym mieście zebrania sprawozdawczo-wyborcze do Komitetów Blokowych stanowią zarazem przegląd ich dotychczasowej działalności. Z drugiej jednak strony można na nich poznać, jak dalekie zainteresowanie sprawami KB wykazują sami lokatorzy. Trzeba w tym miejscu stwierdzić, że zainteresowanie to jest znikome. Wielu spośród tych, którzy w ciągu szeregu lat pracy komitetu potrafili wielokrotnie odwieść przewodniczącego czy innych członków zarządu, nawet w bardzo drobnych sprawach, ignoruje możliwość publicznego omówienia spraw dotyczących ogółu lokatorów, mieszkańców danego bloku. Wykazują oni też obojętność, kto zostanie wybrany do nowego komitetu. Ale już dziś wiadomo, że ci sami znajdują odmienną drogę po wyborach, a swoje skargi i zażalenia będą się starać załatwiać w pierwszej kolejności. Nie znajdujemy jednak tych osób przy zespolowej realizacji społecznych czynu, nie występują one z żadną inicjatywą zmierzającą do poprawy warunków bytu ogółu lokatorów.

Np. na pierwsze zebranie na Grunwaldzie na przeszło 2.000 mieszkańców należących do dwóch Komitetów nr 362 i 363, zjawili się zaledwie około 80 lokatorów. To rzeczywiście niewiele. Tymczasem te dwa komitety posiadają na swoim koncie wcale niemało czynów społecznych. Więcej aktywności, jak wynikało ze sprawozdania, przejawiał Komitet nr 363, ale chyba dlatego, że jemu nie zabrakło pomocy ze strony lokatorów. Przewodniczącą zaś Komitetu nr 362 pozostała w swej pracy osamotniona. Wszystko zatem cokolwiek zdziałano w tym rejonie należy przypisać niestrudzonej wprost inwencji samej tylko przewodniczącej. Efekty byłyby oczywiście większe gdyby mieszkańcy nie uchyłali się od udzielania pomocy.

Na przykładzie omawianego zebrania i wielu innych można stwierdzić, że lokatorzy chętnie korzystają z inicjatywy i zaradności KB, ale rzadziej pomagają im w codziennej pracy. Na ogół cały wysiłek w każdej, nawet najdrobniejszej sprawie, spada na barki przewodniczących czy ich zastępców. I to jest właśnie

przyczyna, która wielu spośród nich zniechęca do społecznej pracy.

W przyszłości nowe Komitety mają więcej niż dotąd poświęcić czasu na utrzymywanie ładu i porządku w obrę-

bie swoich posesji. Ten warunek może być spełniony tylko wówczas, jeśli wszyscy lokatorzy dołożą starań i razem dbać będą o wspólne dobro. Nie wystarczy bowiem, że dwóch czy trzech ludzi interesować się będzie sprawami jednego podwórka. Dopiero gdy wszyscy mieszkańcy zwrócą baczniejszą uwagę na porządek, można będzie oczekiwać dobrych rezultatów tej wspólnej pracy. (an)

Poświęteczny przekładaniec

Spokojne dni

Gdziekolwiek wczoraj telefonowaliśmy, wszędzie odpowiadano nam — spokojnie. Tak było przez wszystkie dni tegorocznych świąt, naprawdę wyjątkowych. Także od strony pogody. Już w sobotę wieczorem słupek rtęci w termometrach spadł na minus 17 stopni C, by tylko nieco bo-

na — 11° podnieść się w niedzielę. Ale znów w oba dni świąt gwiazdkowych temperatura wynosiła w Poznaniu około — 18° C. Śnieg skrzypiał pod nogami, drzewa oblepiał biały szron, przechodniom marzły nosy i uszy.

Toteż może właśnie dlatego jedynie poznańskie pogotowie miało pełne ręce pracy. Lekarze — jak nas informowano dwóili się i troili. Pogotowie z „ratunkowego” zamieniło się w „lekarstkie”. Rejestr jego interwencji nie obejmował bowiem przez trzy dni świąt poważnych wypadków ulicznych, a wyłącznie interwencje lekarskie typu gastryczne — odmrożeniowo-przebiegniowego. Ponoć zgłoszeń tego rodzaju dolegliwości notowano w minionie święta znacznie więcej niż inne lata. Tak więc lekarze dyżurni i karetki nie mogli obsłużyć wszystkich cierpiących. Tych, którzy sygnalizowali niezbyt poważne dolegliwości musiano pozostawić opiece najbliższych i przepisać im domowe środki leczenia.

Wszystko jednak wskazuje na to, że poznaniacy nie szczędzili swoim żołądkom świątecznych rarytasów i smakotyków. A ponadto — co bardziej lekkomyślni — musieli odcierpieć wpływ mrozu.

W rzeczy samej — mimo niskiej temperatury i wielu zachorowań z przeziężeń — większości dopisywał humor. Po prostu chyba dlatego, że dopisała pogoda, mroźna, ale słoneczna, zdrowa.

Można przypuszczać, że humoru nie stwarzali sobie ludziska „na siłę”, to znaczy — nie nadużywali alkoholu. Dzięki temu i milicjanci mieli spokojne święta. Zaledwie jeden raz, w drugi dzień gwiazdki, musieli interweniować w jakiejś pijackiej awanturze. Nic poza tym. Ten spokój odbił się niewątpliwie korzystnym echem i w Izbie Wyrzeźwien. Piszemy „nie-

wątpliwie”, gdyż nie zdążyliśmy uzyskać z tej szacownej instytucji dokładnych danych.

Elektryfikujemy się gwałtownie nie tylko na liniach kolejowych i na wsi. Także w miejskich domach, właśnie na okres gwiazdki. Na naszych choinkach pojawia się chyba coraz więcej elektrycznych kompletów oświetleniowych. Stąd radość wśród strażaków. Przez trzy dni interweniowali oni zaledwie jeden raz (w domu przy ul. Jackowskiego 19) by ugasić płonący... telewizor. Choinkowych pożarów na szczęście nie było. Może z podanej już wyżej przyczyny, a może po prostu bardziej uważamy na nasze dzieci i nie pozwalamy im na samowolne i samodzielne „operacje” zapalnikami? W każdym razie wykreślenie tych „tradycyjnych” świątecznych pożarów ze statystyk Straży Pożarnej zasługuje na pochwałę wszystkich super-ostrożnych obywateli.

Świąteczna minusowa temperatura nie zaskoczyła o dziwo naszej komunikacji. I tej miejskiej i tej wiejskiej. Tramwaje, autobusy i trolejbusy kursowały raczej normalnie, niezbyt przeładowane, jako że (zwłaszcza w poniedziałek) większość spędzała święta w gronie rodzinnym. Starczyły więc na liniach tramwajowych nieco zmniejszone składy pociągów. Sporo pracy miały jednak brygady MPK w II święto na linii do Junikowa. Silny mroz spowodował w nocy zerwanie się sieci napowietrznej od ul. Bolkowskiej. Zakłóciło to nieco ruch nocnych wozów, a we wtorek rano trzeba było uruchomić do samego Junikowa dodatkowe autobusy. Około godziny 13 dnia wczorajszego awaria została już całkowicie naprawiona.

O wiele spokojniej spędzili święta kolejarze. Po niezwykle ruchliwej sobocie, w którą to wiele osób wyjeżdżało z Poznania do rodzin, krewnych i znajomych, a także wiele przyjechało do naszego miasta, nastąpił gwałtowny spadek frekwencji. Dopiero wczoraj nad wieczorem znów perony Dworca Głównego zapelnily się pasażerami, tym razem wracającymi po świętach do domowych pieleszy. A jeśli chodzi o same pociagi, to kursowały one

„Piątka z plusem”

... to tytuł wielkiego koncertu, jaki stanie się nagrodą dla najlepszych poznańskich i wielkopolskich zakładów pracy, szczególnie zaś dla tych, które przedterminowo wykonały zadania kończące się roku, dla przodowników pracy, zdobywców nagród i członków Brygad Pracy Socjalistycznej.

Koncert urządzi Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych wspólnie z Polskim Radiem. Impreza odbędzie się 28 bm. (czwartek), o godz. 18 w auli UAM.

Na estradzie auli ujrzymy i usłyszymy: Poznańskie Piętnastkę Radiową pod dyktando Zygmunta Mahlika, Zespół Rozrywkowy Jerzego Miliana, małą orkiestrę dętą pod batutą H. Beimeika. Jako solistka wystąpi Wiesława Drojcka, a duety operetkowe śpiewać będą Jadwiga Kurzewska i Jerzy Golfert z poznańskiej Operetki. Ponadto z orkiestrą dętą wystąpi po raz pierwszy tercet p. Biskupskiej.

W programie koncertu także monologi, satyra i humor.

Całość poprowadzi znany poznański publiczności Stanisław Strugarek. (c)

Interesująca wystawa w GBWA

I znowu po ciekawej wystawie grafik Zygmunta Salaty zawitało do Odwachu na Starym Rynku „oleje” (Zofii Dziurzyńskiej-Rosińskiej). Nieobca, a raczej bliska jest nam twórczość artystki, której rozslonecznione obrazy, przede wszystkim pejzaże, mieliśmy już nieraz okazję podziwiać. 67 wystawionych prac — to dowód, jak to w przedmowie do katalogu powiedział Przemysław Michałowski:

„...usilnej, niestrudzonej i stałej pracy artystki, pozwalającej jej na branie udziału we wszystkich prawie wystawach Związku Polskich Artystów Plastyków, organizowanych w okresie ostatniego piętnastolecia”.

Zofia Dziurzyńska-Rosińska należy do bardzo aktywnych artystów naszego środowiska. Od roku 1958 bierze udział we wszystkich wystawach organizowanych przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych. Obecna wystawa obejmuje płon 3-letniej pracy, i to pracy bardzo intensywnej. Kolor, pogodny nastrój przy tym rozmach i temperament — oto zalety obrazów artystki.

Tu, na marginesie tej interesującej wystawy konieczna wydaje się dygresja o pracy i aktywności poznańskiego oddziału Centralnego Biura Wystaw Artystycznych; wszyscy interesujący się plastyką polską (szczególnie właśnie współczesną) nie mogą narzekać na brak okazji zerknięcia się z nią. (Ino.)

INFORMUJEMY

Zarząd Oddziału ZBoWiD Jężyce zaprasza członków i ich rodziny 29 bm. o godz. 18 do auli Studium Nauczycielskiego ul. Szamarskiego 89, na uroczystość z okazji 43 rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

mimo mrozu bez większych opóźnień.

Tak więc spełniły się życzenia „spokojnych świąt”. Przed nami znów kilka dni wyjątkowej pracy i przygotowań do... tradycyjnego Sylwestra, tudzież powitania Nowego Roku!

E. C.

